MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: XXXI.

Dnia 17. Kwietnia.

Trahit ſua quemque voluptas.

* * * Virgil: Eclog. 1.

Podług upodobania
Swego, każdy ſię ſkłania.

RZecz to ieſt niewątpliwa, iż iak wielka ieſt rożność między ludźmi iedney twarzy od drugiey, tak prawie rowna iednego zdania od

drugiego rożnica. Ten y ow mniema, że nad życie Gospodarskie niemasz nic milszego, iak ow Horaciusz Poëta Rzymski, ktory do Arystyusza swego Przyiaciela w Rzymie mieszkaiącego pisząc, odważył się mowić mu:

Tu nidum servas, ego laudo ruris amaeni
Rivos, & musco circumlita saxa nemusquè,
Quid quæris? vivo & regno. . .

Ty w Rzymskim gnieździe siedzisz; ja zaś Folwark miły
Chwalę: zdroie y skały, ktore mech przegniły
Pokrywa y Gay lubię. Coż więcey chcesz Bracie?
Zyię wesoł! ba prawie kroluię w mey chacie!

Inny Dworską służbę szacuie sobie iako cel szczęścia honoru y ukontentowania: Inny mniema że nad woyskową nie masz milszego pożycia: Inny że więdnieć nad czytaniem lub pisaniem Ksiąg niemasz większe-

większego ukontentowania w życiu dla rozumney duszy: Owo zgoła co ieden podług swego zdania ma za rzecz sobie nie miłą, to drugi toż samo poczyta sobie za rzecz nayulubieńszą: à zatym coż idzie? tylko ten oczywisty wniosek: iż w czym ktò ma upodobanie, do tego się też bierze rączo y ochotnie: *trahit sua quemque voluptas.*

Czego my się nie napatrzemy w ludziach uważaiąc ich nachylania się woli y upodobania do rozmaitych rzeczy? Zołnierz tchnący marsowym duchem, do boiu stawa iak w taniec: ani go przeraża zbytnie huk armat y blask żelaza, na ktorego samo wspomnienie w innych serca truchleią. Obrotny y pracowity umysł dnia y nocy godziny z smakiem trawi nad pracą, y utyskuie na krotkość czasu, ktory się prożnuiącym zdaie bydź aż do uprzykrzenia długi:

gi: à co naylepiey służy do pokazania rozności w upodobaniach ludzkich, ieſt to *żegluga Morſka*, o ktorey nie może nawet y ſłyſzeć bez zadrżenia y z żymania ſię wielka część ludzi: ta iednak tak miłą ieſt dla niektorych zabawą, iż zdaią ſię za nic poczytywać wſzyſtkie inne uciechy y rozrywki w porownaniu z tą o deſkę tylko iednę między życiem y śmiercią przedział czyniącą granicą.

O to ieſt Opis iednego z Przyiacioł moich, ktory lubo doznał niebeśpieczeństw Morſkich iednak zdaie ſię w nichże ſamych mieć nieiakieś upodobanie, iako ſię to pokazuie z naſtępuiących Jego Wierſzow.

MOwię rzetelnie y trwam w tym uporze:
Ze świat roſkoſzy nie ma tych co Morze.
Wiem że nad ziemią okrąg wynieſiony
Rozlicznych wdzięków mnoſtwem napełniony:
Wiem że roſkoſznych rzeczy dość na ziemi:
Ey! nic to wſzyſtko w zrownaniu z Morſkiemi!
Smiem rzec: że ſame Morſkie głębokości
Naywiękſzym świadkiem Boſkiey potężności.
Zważywſzy bowiem rzecz każdą z oſobna
O co tu dziwow! wyrzec niepodobna!
Samo ſpoyrzenie na świecące wody
Wraz ſtawia w oczach niby las, ogrody,
Y niebotyczne gory: każdey ſtrony,
Zda ſię bydź z Morzem Firmament ſpoiony,
Waha ſię Okręt, rznąc ſwym ſpodem wały,
Walczące z ſobą, iakoby igrały,

Ze-

Zeglarz wesoły, ani sobą trwoży;
Gdy mu się gładko *Nereusz* ułoży,
A dżdżyste z Nieba *Kastor* spędzi Baby
Smiało pod ten czas spławia ciężkie sztaby,
Wiatry w rozpięte płotna, gdy dmuchaią,
Tak lotnie z sobą Okręt porywaią,
Iż w krotkim czasie przepędza po wodzie
Co koń ledwieby przez dzień w szybkim chodzie
Przebiegł po ziemi: albo Ptaszek ktory
Siekąc powietrze gęsto swemi piory.

Jeśli się *Eol* srodze nie nadyma
Maytek wesoło pogląda oczyma,
Czy na płynące nie trafia *Kamraty*,
Aby im *Salve* uderzył z armaty.
Naszychtowawszy żaglami odęty,
Okręt, wykręca styrem w *Scyll* odmęty,
Ani się lęka głębi *Neptunowych*
Maiąc po sobie synow *Eolowych*
Rznie śmiało sztabą swą Morskie topiele
Zwłaszcza, gdy *Thetys* gładko ie uściele.

Jeśli chce stanąć choćby w Morza śrzodku,
Rzuca kotwice, sięga niemi spodku.
Te gdy dno schwycą w swe haczyste spony
Trzymaią Okręt prawie niewzruszony,
Właśnie iakby bił przeciw *Eolowi*,
Gdy się nie daie przełamać wichrowi.

Prawda że czasem śliczne dnia pogody,
Oraz *Zephirow* miłowiewne chłody

Mie-

Mienią ſię w groźne ciemnością obłoki,
Szumi wnet *Eol*, dmie w Okrętu boki,
Letnie podmuchy, ktoremi wiał mile,
Y owe wdzięcznych *Ethezyi* chwile
Skoro w *Eura* groźnego obroci,
Spokoyną wichrem wnet *Thetydę* ſkłoci
Z zapędem ſtraſznym podnieſioney Fali
Gorę za gorą wodną w Okręt wali:
Nagina *Maſzty*, newet zdruzgotane
Rzuca na ſpławy: wiatry rozuzdane
Samopas puſzcza. Liny y bałwany
Szeleſt wzruſzaią y trzaſk nieſłychany,
W chmurach grzmotania trwogą napełniaią,
A prawie wyiąc głoſy powtarzaią.
Blaſk oczy razi, à piorun ogłuſza,
Maytkow na ten czas ledwie żywi Duſza:
Prożno łzy leią nad tą ſwoią nędzą,
Szlochy ich ieſzcze w większą boiaźn pędzą.
Prożno pracuią wioſłami, gdy wały
Przybiią Okręt do iakowey ſkały:
Gdy trzeſzczą deſki, à Woda w Okręcie;
O bliſkim śmierci znać daie momęcie,
Strach to! ſtrach wielki! przyznaię: wſzak przecie
Mowię: *Zegluga milſza niż co w świecie!*

Bo gdy ſwey woli Dzieciom *Eol* ſkroci,
Wnet pierwſzą cichość y pogodę wroci
Złote promienie rozrzucaią w tedy
Jak znak pokoiu, Synowie Cney *Ledy*,
Niebo upſtrzone farbami ślicznemi
W punkcie napełnia wdziękami nowemi

Ciche-

Cichego wiatru ſzeleſt chłod ponawia:
Zeglarz ſię przeſzłey boiaźni pozbawia.
Morze ſpokoyność beśpieczna ukaia
Wody y ſerca rownie uſpokaia.
Słowem choć ſtrwoży nawałność nie długa,
Z tym wſzyſtkim *Morſka miła ieſt żegluga.*

O toż to! iak ſobie ten ſmakuie w tym co od większey części ludzi poczytane ieſt za nayſtraſzliwſzą rzecz y za nayniebeśpiecznieyſzy azard zdrowia y życia.

Toż ſamo dzieie ſię y w innych rzeczach, à nawet mowiąc w Materyi Obyczaiow: Cnotę ieden kocha drugi iey nielubi: Ow wyſtępki miłuie, ktoremi brzydzi ſię inny: Coż to wſzyſtko ieſt? ieſt to danie ſię powodować upodobaniu, ktore nas czaſem oślep nakłania do tego, czego by ſię nie czyniło, gdyby ſię bardziey ſłuchało rozumu niż upodobania.

Jakożkolwiek ieſt, to iednak pewna, że we wſzyſtkich rzeczach ſkazitelnich, w ktorych ſobie upodobanie zakładamy choćby też naywiększe, nie znaydziem ukontentowania rzetelnego y zupełnego: Jako to dobrze choć Poganin poznał, ow ſławny Poëta Rzymſki Owidyuſz: *usque adeò nulla eſt sincera voluptas.* VII. *Metam.*

Naylepieyby iść za Radą świętey naſzey Religii, à w Bogu założyć upodobanie iako w nayprawdziwſzym źrzodle wſzelkiego ukontentowania.

Zło-

Złoto; Dostatki: Honor: Roskosz wszelka:
Zgoła to wszystko co miłe na ziemi:
Zrownane z Bogiem, mniey iest niż kropelka
Z obszernościami zrownana Morskiemi.
W Bogu więc! w Bogu mieć upodobanie!
W szczęśliwszym nad ten nie można bydź
stanie.